

Medytacja – *Znaki i cuda (Dz 3, 1–10)*

Modlitwa przygotowawcza

Z psalmu 119: Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw, bym strzegł ich aż do końca.

Pouczaj mnie, bym Prawa Twego przestrzegał i zachowywał je całym sercem.

Prowadź mnie ścieżką Twoich przykazań, bo się nimi raduję.

Nakłoń me serce do Twoich napomnień, a nie do zysku!

(...) Przez swoje słowo udziel mi życia!

Z Dziejów Apostolskich (Dz 3, 1–10)

Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia. Kładziono go codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby wstępujących do świątyni, prosił o jałmużnę. Ten zobaczywszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę. Lecz Piotr wraz z Janem przypatrzawszy się mu powiedział: »Spójrz na nas!«. A on patrzył na nich oczekując od nich jałmużny. »Nie mam srebra ani złota« – powiedział Piotr – »ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!« I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga. A cały lud zobaczył go chodzącego i chwającego Boga. I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siadał przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrać, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyt z powodu tego, co go spotkało.

Wyobrazenie miejsca i prośba

Razem z apostołami stańmy przy bramie Świątyni Jerozolimskiej i oczyma serca wpatrujemy się w wydarzenie, jakie miało tam miejsce. Zobaczmy chromego żebrzącego o jałmużnę i jego spotkanie z uczniami Jezusa. Usłyszmy słowa Piotra, który w imię Jezusa Chrystusa przywraca temu człowiekowi władzę w nogach i jego okrzyki radości z powodu odzyskanego zdrowia.

Prośmy Pana, by przez swoje słowo dotykał naszych serc i czynił je wrażliwymi na drugiego człowieka, by uczył nas spojrzenia z wiarą na codzienne wydarzenia i gestów prawdziwej miłości wobec napotykaných osób. Niech wszystkie myśli, zamiary, decyzje i czyny, które tutaj się zrodzą, uwielbią Go i czynią nas coraz gorliwszymi apostołami Jego miłosierdzia.

1. Chromy od urodzenia

Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia. Kładziono go codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby wstępujących do świątyni, prosił o jałmużnę.

Słowo zaprasza nas dzisiaj do zauważenia i przyjrzenia się osobie chromego, żebrzącego o jałmużnę przy bramie Świątyni Jerozolimskiej. Jego życiowa sytuacja była niezwykle trudna. Od urodzenia zmagał się z niepełnosprawnością, może także z ludzkim niezrozumieniem i odrzuceniem. Leżąc przy bramie zapewne nieraz usłyszał cierpkie słowa na swój temat i doświadczył obojętności lub nawet wrogości ze strony wchodzących pielgrzymów. Jak musiał się czuć ten człowiek? Jak bolesny był jego los?

A dziś, ilu takich ludzi żyje obok nas: niezrozumianych i odrzuconych, przygniecionych ciężarem choroby, starości czy samotności? Czy potrafię ich zauważyć? Co czuję i myślę patrząc na ich sytuację: czy jest to współczucie, solidarność, chęć pomocy czy może obojętność, pretensje, że coś chcą i wzbudzają moją litość, wyrzuty pod ich adresem, że nie potrafią sami zatroszczyć się o siebie i domagają się pomocy? Jak ich traktuję? Czy moje zachowanie świadczy o przynależności do Jezusa?

2. Spotkanie z apostołami

Ten zobaczywszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę. Lecz Piotr wraz z Janem przypatrzwszy się mu powiedział: »Spójrz na nas!«. A on patrzył na nich oczekując od nich jałmużny. »Nie mam srebra ani złota« – powiedział Piotr – »ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!« I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go.

Zauważywszy apostołów Piotra i Jana, chromy człowiek zachował się wobec nich tak, jak czynił to zazwyczaj – poprosił ich o wsparcie. Jakie musiało być jego zdziwienie, gdy ci nie podali mu pośpiesznie jakiejś drobnej monety i nie odeszli bez słowa, ale rozpoczęli dialog. Nie wiedział, czego może się spodziewać, ale na pewno poczuł się zauważony i przyjęty. A Piotr i Jan, mocą swego Mistrza, w którego wierzyli całym sercem, przywrócili mu zdrowie.

Wydarzenie przy bramie Świątyni pokazuje nam, jak ważne jest podejście do człowieka, prosta i szczerza rozmowa, zainteresowanie jego sytuacją, troska o prawdziwe jego dobro. Okazuje się, że o wiele ważniejsze jest to, *jak* te gesty wykonamy, niż to, *co* faktycznie mu damy. W tej historii otrzymany dar był niezwykły. My być może nigdy nie dokonamy żadnego cudu, ale spotykając się z drugim człowiekiem możemy ofiarować mu to, co mamy najcenniejszego – naszą miłość. Czy w imię Jezusa pragnę czynić gesty miłości? Czy jestem gotowy przyjąć sytuacje, w których przyjdzie mi stanąć wobec potrzebujących i otworzyć dla nich serce? Jakie zauważam w sobie zahamowania i trudności? Czy pragnę je przekroczyć?

3. Cuda i znaki dzisiaj

A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga. A cały lud zobaczył go chodzącego i chwającego Boga. I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siedział przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrać, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyty z powodu tego, co go spotkało.

Apostołowie dokonali wielkiego znaku: uzdrowili człowieka chromego od urodzenia. Tego cudu nie da się wytłumaczyć za pomocą ludzkich dociekań – jest to działanie Boga, który może czynić rzeczy dla nas niemożliwe. Świadkowie tego wydarzenia są zdumieni i zachwyceni, a uzdrowiony cieszy się i wielbi Boga.

I dziś zdarzają się wielkie znaki i cuda dokonywane w imię Boga. Może byliśmy ich świadkami lub słyszeliśmy o nich od naocznych świadków. Czy zastanawialiśmy się kiedyś nad tym, po co Bóg czyni cuda? Czy ich istotą jest jedynie doraźna pomoc cierpiącemu, czy może coś więcej? Czy widząc lub słysząc o jakimś cudzie pomaga mi on do wzrostu w wierze? A może gonię jedynie za sensacją i chcę nasycić moją ciekawość? Czy w obliczu cudownego działania Boga potrafię Go wielbić?

Rozmowa

Zwróćmy się teraz do Jezusa i rozmawiajmy z Nim o tym, co najbardziej poruszyło nasze serca.